

Sprawozdanie z letniego wyjazdu w Dolomity

Uczestnicy:

Gabriel Korbiel (SAKWA)

Krzysztof Banasik (UKA)

Termin wyjazdu: 20.07-27.07.2019

Założone cele:

Głównym celem wyjazdu było klasyczne przejście drogi Pressknodel 7c na ścianie Cima Ovest di Lavaredo. Celem dodatkowym była droga Sognando Aurora 7b+ na Tofana di Rozes.

Wykaz przejść:

Via Roberta 83, 7a+, 250m, OS – Pic Ciavazes

Spigolo Scoiattoli (Filar Wiewiórek), 7b, 450m, OS – Cima Ovest di Lavaredo.

Przebieg wyjazdu:

Pierwszego dnia okna pogodowego wybraliśmy się na Via Roberta 83. Wybraliśmy ten krótki i bardzo prosty jak na nasze możliwości cel, ponieważ kolejnego dnia zamierzaliśmy wbić się w główny cel wyjazdu - Pressknodel. Droga poszła bardzo sprawnie, choć szybko przestaliśmy czerpać przyjemność ze wspinania ze względu na panujący upał na tej południowej ścianie. Po 5 godzinach byliśmy już po zjazdach.

Kolejnego dnia zgodnie z planem udaliśmy się na Cimę Ovest. W przewodniku opis sprzętu wskazuje jasno na zestaw standardowy, lecz stwierdzamy, że aż tyle nie potrzebujemy. Zabieramy kilka kostek i 4 mniejsze cam'y. Po znalezieniu drogi Krzysiek wbija się w pierwszy wyciąg za 6a+. Jest niesamowicie kruchy, trzeba iść bardzo ostrożnie. Wspinanie zaczyna trwać długo a do końca wyciągu jeszcze daleko. Asekuracja iluzoryczna. Krzysiek decyduje się na wycof ze względu na brak pewności czy to właściwa droga. Po zlustrowaniu ściany z dołu raz jeszcze dostrzegamy spita w połowie sześćdziesięciometrowego wyciągu. Tym razem Gabrys idzie w jego stronę. Wspinanie trwa nie krócej niż robił to jego poprzednik. Po dojściu do spita decydujemy się na wycof. Droga jest bardzo krucha i brakuje nam sprzętu do asekuracji. Propozycja Krzyśka na uratowanie tego dnia to Filar Wiewiórek. Szybko przechodzimy kilkadziesiąt metrów wzdłuż ściany i zaczynamy się wspinać sprawnie pokonując każdy z wyciągów. Mimo lekkich braków sprzętowych czerpiemy radość ze wspinania po tak powietrznej i pięknej drodze, a także lżej w stosunku do Pressknodel. Kończymy drogę około godziny 19 i jeszcze za jasnego schodzimy do samochodu.





Kolejne dni nie były dla nas szczęśliwe jeśli chodzi o pogodę. Całkowite załamanie nie dawało szans nawet na wspinanie po najkrótszych drogach więc postanowiliśmy się przenieść do Zillertal, gdzie udało nam się powspinać sportowo pół dnia. Pogoda niestety także tam się popsuła, co wpłynęło na kolejną zmianę rejonu - tym razem była to Frankenjura. Po jednym dniu wspinania w tym miejscu przyszedł czas na powrót do ojczyzny.

Z tatarnickim pozdrowieniem,
Gabriel Korbiel
Krzysztof Banasik